№ 254. Kraków 6 Listopada — Piątek Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowania.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 5 listopada.

Dzienniki brukselskie donoszą, że ministeryum podało się do dymisyi. Przypomnijmy ostatnie koleje, jakie poprzedziły ten wypadek.

Stronnictwo tak zwane katolickie w Belgii miało większość w Izbie. Gabinet podał projekt do ustawy o wolności jakiéj używać powinny zakłady miłosierne. Projekt został przyjęty i pierwsze artykuły ustawy rzeczonéj otrzymały w Izbie większość, pomimo całego oporu stronnictwa opozycyjnego, które znów w Belgii nazywają liberalném. Wiadomo, że rozruchy i zaburzenia uliczne w niektórych miastach wybuchłe pod sztandarem opozycyi, były powodem do przerwania dyskusyi nad tą ustawą. Król na mocy konstytucyi, zawiesił sesyę Izby na miesiąc. Po upływie tego czasu, gabinet w raporcie do króla oświadczył, iż życzy sobie zamknięcia Izb, że na nowéj sesyi poda wniosek do odłożenia dalszego ciągu dyskusyi nad projektem na czas nieograniczony. Król przychylił się do życzeń gabinetu, reskryptem swoim zamknął Izbę, a listem własnoręcznym pochwalił gabinet za to uwzględnienie okoliczności, a raczéj za to ustąpienie przed wolą mniejszości.

Nie dawno jeszcze jak *Monitor belgijski* w części urzędowéj potwierdzał, że gabinet tak a nie inaczéj postępować zamyśla. Oświadczenie to organu rządowego miało zapewne wpłynąć na wypadek wyborów gminnych czyli municypalnych, które przed zwołaniem nowéj sesyi przypadały. Ale na téj drodze nigdy żadne koncesye na nic się nie przydadzą. Stronnictwo przeciwne poczyta zawsze źle zrozumiane umiarkowanie za słabość, i słusznie, bo umiarkowanie jakiego dał dowód gabinet belgijski, było słabością. Jakoż wybory gminne wypadły na korzyść stronnictwa opozycyjnego pomimo oświadczenia gabinetu w *Monitorze*, a gabinet czuł się spowodowany do podania się do dymisyi.

Taki był o ile nam się zdaje, bieg rzeczy w Belgii. Nie rozszerzamy się nad wypadkami poprzedzającemi dymisyę gabinetu, bośmy zdanie nasze w swoim czasie bardzo otwarcie i obszernie wyrzekli. Gabinetowi w obec rozruchów czyli w obec ulicy dwie tylko pozostawały drogi: albo uśmierzyć zamieszki i jeżeli się czuje na siłach daléj prowadzić dyskusyę i przeprowadzić ustawę skoro miał za sobą legalną większość; albo jeżeli wyższe względy aniżeli konstytucya nakazywały mu ustąpić przed okolicznościami, trzeba było ustąpić przed niemi a nie przed mniejszością, trzeba było złożyć dymisyę w ręce króla. Trzeba było aby ustąpili ludzie a nie dopuszczać aby ustąpiła zasada. Bo i cóż się stało w końcu, to jest dzisiaj? Oto naprzód ustąpiła zasada, a potem ludzie ustąpić musieli. Jest to kolej naturalna i konieczna. Skoro tylko ministrowie nie prowadzili daléj rozpoczętéj dyskusyi w któréj mieli większość w obec mniejszości popartéj ulicą—tem samem podawali się do dymisyi. Ustępowali z władzy *de facto*, szło tylko o złożenie jéj na papierze. Co też dziś nastąpiło.

Niewiadomo jeszcze jak sobie postąpi korona. To pewna, że niechętnie ona rozstaje się z obecnem ministeryum. Dopóki stronnictwo katolickie przy władzy, wie ona dobrze, że jéj żadne nie zagraża niebezpieczeństwo. Co innego ze stronnictwem liberalnem, które jak zawsze tak i w powyższym przypadku postąpiło sobie rewolucyjnie, i dyskusyę z Izby przeniosło na ulicę. Sprawa dymisyi gabinetu belgijskiego rozstrzygnąć się musi za dni kilka, bo 10go b. m. nowa sesya Izby otworzoną będzie i król ją mową swoją ma zagaić. Dymisya gabinetu jeżeli zostanie przyjętą, pociągnie za sobą jak się zdaje rozwiązanie Izb zupełne i nowe wybory deputowanych. Położenie zaś tego samego gabinetu z tą samą Izbą, przy doznanéj poprzedniéj porażce, i przy wyborach gminnych całkiem przeciwnych, jest prawie niepodobnem do określenia.

Korespondencya Czasu

Z pod Krakowa 2 listopada.

Nie wiele może miejscowości naszego kraju w tym roku, podobne jak nasza, poniosło trudy i tyle doświadczyło mozołów z zbiorami, a wszyscy choć nie z jednakiem może powodzeniém, musieliśmy podjąć tę pracę, która pomimo wysileń i bardzo wysokich cen najmu, nie mogła jednak uchronić części plonów od zmarnowania się. Nie uwierzy zapewne temu, szczęśliwsza jaka w tym względzie okolica, gdy powiem, że: nie wachali się robotnicy w czasie żniwa żądać po 6 a nawet po 8 złp. od pokoszenia morgi zboża z dodatkiem pożywienia i wódki, a i tę nawet ofiarując cenę, zbieraliśmy resztki przestałego ziarna i na pół zbutwiałéj paszy. Dla tegoć to jeszcze po dzień dzisiejszy, nietrudno u nas widzieć niepokoszone lub niezebrane potrawy, niewykopane ziemniaki, które jeżeli Opatrzność dalszą nie pocieszy pogodą, niezebrane w polu przezimować będą musiały. Przyznać wszakże trzeba, że nie tu kres naszych kłopotów, jeżeli zważymy: że już od kilku tygodni służący nasi dziękują nam zbiorowo za służbę, wiedząc że daleko swobodniéj i do tego korzystniéj, przy niskiéj cenie produktów a wygórowanéj do nieuwierzenia płacy za najem, życie swoje opędzać będą mogli; dziś albowiem jeszcze nb. leniwym i nieumiejętnym robotnikom po złp. 4 z dodatkami dziennie płaciemy.

Z drugiéj strony, cieszyć się trzeba, że: dzięki staraniu Władz dotyczących wioski nasze schludniejszą przybierają postać, albowiem w roku bieżącym wszystkie niemal domy włościańskie, opatrzone zostały, tak rzadko przed tém widzianemi u nich kominami. Szkoda wszakże, że czy wskutek braku innego stósownego materyału czy z powodu niezamożności, albo raczéj źle zrozumianéj oszczędności, kominy te prawie w ogóle z chróstu i słomy, bez względu na przepisy policyi ogniowéj stawiane; małą trwałości i bezpieczeństwa od pożarów dają rękojmią. Co przy znanéj nieoględności i nieostrożném obchodzeniu się z ogniem naszego ludu na tem większą uwagę zasługiwać winno, że obecnie w razie szkody przez pożar, tylko na polu i w produktach niezebranych zrządzonéj, ulga w podatkach przyznaną bywa.

Nakoniec w interesie komunikacyj miejscowych, znaczny widziemy postęp przez danie poręczy na mostach (wyjąwszy przykry, wązki i niebezpieczny zjazd z szosse ku Luboczy); postawienie drogoskazów; polecenie opatrzenia dróg rowami i obsadzenia drzewami, co obok spodziewanego dopiero rozszerzenia dróg samych, zarównania istniejących i ciągle przybywających dołów koniecznie potrzebnego rozkopania, a raczéj ominięcia ciasnych, i nie w każdéj porze zdatnych do przejazdu, a bardzo licznych i prawie powszechnych wąwozów naszych, robi nam miłą nadzieję że i my kiedyś po lepszych jak dotąd drogach jeździć będziemy mogli.

Poznań 1 listopada.

JO. Arcypasterz udaje się w tym tygodniu do Pelplina, stolicy biskupstwa chełmińskiego, celem udzielenia sakry biskupowi elektowi tejże dyecezyi, kanonikowi Marwicz. Spodziewano się, że ceremonia ta kościelna odbędzie się w Gnieźnie, z powodu że w hierarchii kościelnéj biskupi chełmińscy i wrocławscy są sufraganami arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, ale na osobistą prośbę elekta, skłonił się JO. arcypasterz do téj podróży.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk poznańskie, obok ściągania składek od członków stowarzyszenia, co zapowiada projekta wydawnictwa, podzieliło się na wydziały, i zdaje się że prace swojego rozpoczną naturalnie w szczupłych rozmiarach, stosunkom naszym odpowiednich.

W kolumnach pisma waszego, wspomniano już o koncercie amatorskim, który w przyszłym tygodniu odbędzie się w Chocieszewicach u hr. Teodora Mycielskiego, na korzyść budowy domu Towarzystwa Przyjaciół Nauk krakowskiego. Przeznaczenie funduszu stąd spodziewanego na rzecz Towarzystwa krakowskiego, w obec istniejącego podobnegoż towarzystwa w Poznaniu, niezadowolniło wiele osób; tymczasem nam się zdaje iż cieszyć się wypada z interesu jednéj części kraju, do podobnych przedsięwzięć innéj; dość już długo zasklepialiśmy się z niekorzyścią naszą w prowincyonalizmie, tyle dla nas i wszędzie gdzie się pojawi zgubnym. Poznańskie wreszcie towarzystwo nie zabiera się do budowli domu, a zasoby intellektualne stolicy jak Kraków, niezawodnie większych środków materyalnych wymagać będą, niż nasze miejscowe.

Ostatniemi dniami, kilku profesorów Polaków, przy gimnazyach naszych katolickich, otrzymało stałe lub wyższe posady, między innymi Dr. Antoni Bronikowski, tłumacz Platona, z którego ustęp podaliście w *Dodatku*, został wyższym nauczycielem w Ostrowie na co od lat wielu zasłużył.

Sposób w jaki się odbywa wydanie dzieł Mickiewicza w Warszawie i tu raczéj zasmuca niż cieszy, powstała bowiem wielka i korzystna spekulacya księgarska, zamiast utworzenia znacznego funduszu dla sierot po zmarłym wieszczu, co tak łatwo nastąpić było mogło bez ofiary materyalnéj najmniejszéj, gdyby który z zamożniejszych rodaków nakład był zaforszusował, zostawiając całą własność pozostałym sierotom. Piękna to była i rzadka sposobność uświetnienia jakiego historycznego nazwiska, w chwili kiedy na polu usług i zasług krajowych, tak trudna możność dodania świeżego blasku świetnościom urodzenia, tradycyą historyczną zachowanym.

Krótka ale zabijająca krytyka krytyki dzieła „Skarga i wiek jego“, zamieszczonéj w *Bibliotece warszawskiéj*, znajdująca się w felietonie wczorajszego numeru *Czasu*, mocno poruszyła pewne sfery tutejsze, i dziwnie zdaje się nadużyto niewiadomości i nieoględności Redakcyi *Biblioteki*, ale słuszną to dla niéj karą za brak zupełny wszelkiego koloru w ogólnym kierunku pisma, a skłonność otwierania kolumn swoich dla autorów i pism, mających jakoby za zasadę podkopywanie, pod płaszczykiem pseudoliberalizmu, wszelkiéj tradycyi, wszelkich świętości krajowych. Kierunek ten *Gazeta warszawska* do ostateczności doprowadziła i pomimo zręczności redakcyi, temu kierunkowi jedynie przypisać należy względy jakich nie tylko dziś ale i w innych trudniejszych okolicznościach doznawała. Wiele z jéj korespondencyj, odznacza się taką złą wiarą, z jaką nas *Posener Zeitung* oswoiła; to też ta osłania nieraz, a z przyjemnością z tego źródła wiadomości swe czerpie i argumenta cytuje. Ten jeden fakt niezawodnie mimowolnego spotykania się, powinienby tych panów przekonać o błędności dróg obranych, gdyby pamiętali na przysłowie: powiedz z kim przestajesz, a powiem ci kim jesteś.

Kryzys finansowa, co nieomal świat cały ogarnęła, i nam bardzo jest dotkliwą; upadkiem wszelkiego kredytu po za lichwiarskim, upadkiem cen wszelkich produktów rolniczych z braku zupełnego udziału spekulacyi w handlu zbożowym. Drugą klęską zbyt częstą, są szerzące się pożary, których ilość jest zastraszającą, bo przechodzi możność przypuszczenia, by sama nieostrożność była wszędzie ich przyczyną.

Deputowany Izby IIéj Józef Morawski, złożył mandat. Pomijając wszelką osobistość, w ogóle składanie mandatów w naszych stosunkach bardzo jest szkodliwem, bo wyborcy nie są pochopni do powtórnych zjazdów, następstwo zwykle nie pewne, wzgląd na to powinienby o tyle przeważać, że deputowani raz wybrani, lepiéjby wcale na sesyą nie zjeżdżali, jeśli im to jest niemożebnem, jak żeby mandat składali.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

(Ciąg dalszy.)

Dla ułatwienia téj jedności, dla gruntownego zbadania ogólnych spraw gospodarstwa lasowego, dla wykazania ich wagi, przedstawienia ich właściwym władzom i spieszniejszego ich załatwienia zawiązało się naczelne Towarzystwo leśnicze. Celem zadosyć uczynienia zadaniu swemu zamierza ono na pierwszém ogólném Zgromadzeniu rozebrać wniosek p. Feistmantla, ministeryalnego radcy: *Jakim sposobem może być spotęgowaną skuteczność naczelnego Towarzystwa leśniczego i wzajemne jego oddziaływanie na pojedyncze prowincyonalne Towarzystwa leśnicze?*

Odpowiednio téj kwestyi wniósł prezes:

1. Wybór regularny posłów na roczne Zgromadzenia naczelnego Towarzystwa.
2. Ci mają polecone im kwestye i zamysły Towarzystwa swego ogólnemu Zgromadzeniu przedstawić.
3. Temata im polecone, o ile tego potrzeba sami wyrobić i w tym stanie naczelnemu Towarzystwu przedstawić.
4. Skłonić wypada naczelne Towarzystwo do udzielenia w należytym czasie ogólnych kwestyj bieżących, aby na ogólném Zgromadzeniu prowincyonalnego Towarzystwa rozbierane być mogły.

Koszt połączony z mianowaniem posłów na ogólne Zgromadzenie naczelnego Towarzystwa nie może przenosić 50 złr. m. k. dla każdego z nich, gdyż licząc dwa dni podróży tam i nazad i 3 dni zatrzymania się w Wiedniu potrzebują posłowie zwrotu tylko kosztów 5-dniowego oddalenia się z domu.

Wniosek ten prezesa przyjęto jednomyślnie i postanowiono wybierać każdego roku na posłów jednego właściciela lasów i jednego znawcę technicznéj części leśnictwa. Tym razem wybrano jednomyślnie prezesa i p. Sieglera.

P. Brandys proponuje, aby koszt przesłania posłów ponosili właściciele lasów i obowięzuje się zebrać potrzebną na ten rok do tego sumę.

Większa część zgromadzonych była za przyjęciem wniosku p. Sieglera, tj. aby Wys. Rząd obowiązanym do służebnictw wybór wynagrodzenia onych pieniędzmi lub odstąpieniem części lasu do woli zostawił.

P. Brandys żąda aby uwzględniono polany i łąki w lasach jako wielką przeszkodę w zagospodarowaniu lasów. Zwraca zarazem uwagę na szkodliwość pasienia bydła w lecie i potrzebę odstąpienia gromadzie w najgorszym razie owych polan i łąk za ich prawa.

Kwestya służebnictw rozbijająca się w mowie będących obradach na drobne szczegóły została zakończoną przyjęciem wniosku p. Konopki, aby prawo gromadzkie do pobierania drzewa pieniędzmi, a do pasienia w lesie odstąpieniem kawałka ziemi zniesioném być mogło.

Pytanie drugie: *jakich sposobów gospodarczych i lasowo-policyjnych użyć należy dla zapobieżenia zniżającéj się ciągle granicy roślenia lasów w górach, mianowicie w Karpatach?* i pytanie trzecie: *które postępowanie okazało się najskuteczniejszém w uprawie sosny w wielkich górach i na co najwięcéj w téj uprawie baczyć należy dla zabezpieczenia sobie pomyślnych skutków?*

Pytania te dla braku leśniczych z gór przybyłych wyjąwszy pp. Kolba i Jakesza nie mogły być rozbierane.

Prezes nadmienia, że w rzeczy drugiego pytania postanowiono na zgromadzeniu w Zakopanéj działać wspólnie z leśniczém Towarzystwem węgierskiém i uzyskać nakaz rządowy zostawiania w górach ochronnych lasów. Stósowne przedstawienie do Wys. Rządu krajowego zostało podane a dotyczące Towarzystwo węgierskie postanowiło uzyskać w porozumieniu z Tow. zach. gal. zupełne zaszanowania lasów karpackich, gdyż tym tylko środkiem zapobiedz można dotkliwemu na przyszłość brakowi drzewa.

Pytanie czwarte: *jakim sposobem można w leśnych okolicach korzystniejsze ceny drzewa osiągnąć?*

Prezes nadmienia, iż pytanie to do programu przyjął dla zbadania przyczyny sprzeczności między żaleniem jednych, iż lasy im żadnych dochodów nie przynoszą, a drugich, którzy każą obawiać się wkrótce wielkiego braku drzewa i twierdzą, że brak ten tu i owdzie już uczuwać się daje.

P. Firganek twierdzi iż mamy lasy, ale nie mamy w nich budulca i sądzi, iż ulepszone gospodarstwo powiększyć może dochody z lasu.

Prezes upatruje przyczynę braku dochodów lub nadto małych korzyści z lasów w niewiadomości naszéj korzystania z każdego płodu leśnego, radzi przeto zapatrywanie się w téj mierze na wzory użytkowania lasów w Czechach, Austryi, Styryi itd. U nas są artykułem dochodu z lasów opał tylko i budulec, gdy w rzeczonych krajach przemysł daleko większą wartość téj saméj ilości materyału nadaje i lasy przeto więcéj szanować pozwala.

Uwzględniając okoliczność, iż troskliwsze pielęgnowanie lasów w tenczas tylko opłacać się może, gdy się znajdą dochody na nie, gdy zatém lasy takie jakie są, więcéj właścicielom swym czynić będą i dostarczą im funduszów do lepszéj administracyi, wypada, mówi p. Gorczyński, szukać większych korzyści z rocznego przyrostu lasów.

Powtóre, gdy celem Towarzystwa podług 3 § statutów jego jest wymiana doświadczeń i spostrzeżeń mogących polepszyć stan lasów i gospodarstwo leśne, robi p. Gorczyński wniosek, aby rozbiór w mowie będącego pytania nie ograniczał się do jednego tylko posiedzenia. Proponuje przeto mianowanie komisyi, z członków mogących przybyć do Krakowa i tam na miejscu obradodować obszerniéj nad sposobami podniesienia przemysłu pomnażającego dochody z lasów.

Wszyscy właściciele lasów byli za wyborem takiéj komisyi, inni członkowie zgromadzenia byli za czytaniem objaśniających dzieł, który to wszakże zarzut rozpadł się dla swojéj nicości, wiadomo bowiem jak słabą pomocą są książki tam, gdzie w szczególe stan rzeczy poznać, przeszkody uwzględnić i znieść, a nakoniec doraźne korzyści ciągnąć potrzeba. Nieszczęściem jest niewiadomość o tem bardzo zwykła u teoretyków piszących o jakimkolwiek przemyśle, że praktyka jest nietylko poważną, ale groźną i natarczywą i za popełnione w niéj błędy niepowrotnemi stratami najczęściéj karze. Praktyka jest żywotem, a teorya choćby najwyrozumowańsza jest zawsze cząstką tylko wyr-

Nigdzie pewnie smutne tradycye roku 1848 w pe-
wnym kierunku, nie zostały żywszemi jak u nas. Pa-
trząc na tworzenie i organizacyą towarzystw rolniczych,
na zawiązki nowego stowarzyszenia kredytowego, tru-
dno niedojrzeć wyraźnéj tradycyi i przejęcia organizmu
ówczesnego klubu odeońskiego. Jest to skutek działa-
nia pewnych indywiduów przeważnego wpływu; ale
niepodobna by rząd królewski w Berlinie nie miał się
kiedyś przekonać, o ile musi to wywierać smutne i
rozkładowe wrażenie i wpływ na społeczeństwo i sto-
sunki nasze a przekonawszy się aby tego zgubnego
niemoralnego kierunku powstrzymać nie miał.

Berlin 3 listopada.

† W nadeszłym tu już protokule ostatniego posie-
dzenia Bundestagu, w którym wniesiona została spra-
wa holsztyńsko-lauenburska, nie znajduję pod wzglę-
dem téj sprawy żadnego nowego szczegółu do zapi-
sania. Inne przedmioty obrad tegoż posiedzenia mają
miejscowe znaczenie, między któremi pomieszczam i
zażalenia stanów księstwa Sachsen-Coburg-Gotha i księ-
stwa Lippe, zaniesione przeciwko rządom tychże w in-
teresie nadwerężonych ustaw konstytucyjnych i praw
stanu rycerskiego. Nie pierwsze to i nie ostatnie zaża-
lenia tego rodzaju w Niemczech. Zanoszone przeciwko
możniejszym rządom, pozostają zwykle bez skutku;
zanoszone przeciwko mniejszym, otrzymują niekiedy
pożądane uwzględnienie. Inne stosunki, inne względy.
Bliżéj w motywa wchodzić na mało się przyda. Obo-
jętne to sprawy dla zagranicznego czytelnika.

W sporze duńsko-niemieckim prasa całych Niemiec
głosi z wielkiém zadowoleniem krok uczyniony przez
dwa naczelne państwa w Bundestagu. Zgoda i jedno-
myślność ich nie ściąga się podobno tylko do rzeczo-
nego sporu, ale ma być przyjętą za zasadę w wszy-
stkich ważniejszych politycznych kwestyach, któreby in-
teresa i znaczenie Niemiec mogły w jakimkolwiek wzglę-
dzie naruszyć. Zdaje się, że oba naczelne mocarstwa
niemieckie wyniosły z biegu rzeczy ostatnich lat, a
w szczególności i bieżącego roku tę naukę, że tylko
ścisłe i stałe trzymanie się siebie, chociażby i bez
formalnego przymierza, może je i Niemcy usposobić
do stawienia czoła naciskowi zagranicy jak z jednéj
tak z drugiéj strony, i z obu razem; może zachować
im wolność decyzyi i działania, któréjby w rozdwoje-
niu nigdy utrzymać nie mogły, a nadto i państw nie-
mieckich drugiego i trzeciego rzędu od wpływu zagra-
nicznego uchronić nie były w stanie. Anglia popiera
widocznie to zbliżenie Prus i Austryi. Czy jednak
w tym względzie przyszło już do jakich bliższych u-
mów i zaręczeń; czy np. w sprawie Księstw Naddu-
najskich Prusy zobowiązały się względem Austryi do
popierania jéj polityki, to trudno wiedzieć. Taka rzecz
musi z natury swéj pozostać tajemnicą w obec urzę-
dowego oświadczenia, wedle którego Prusy zastrzegają
sobie dopiero w konferencyach paryskich objawienie
zdania swego, uważając zebranie się ich za jedyną
właściwą chwilę i miejsce do tego. Prusy nie przy-
znają nawet Turcyi, a tém mniéj każdemu innemu
państwu prawa protestowania przed czasem przeciwko
życzeniom Dywanów Księstw Naddunajskich, skoro
traktat paryski zostawił tymże zupełną wolność ich
objawienia, czyli raczéj upoważnił je wyraźnie do tego.
Kategoryczne więc twierdzenia w tym względzie o o-
pinii Prus jak i Rosyi, a zapewne i Sardynii, które
wielka część dzienników na domysł powtarza, zdają
mi się być bezzasadne, chociaż nie przeczę, że mogą
się stać prawdziwe.

Wszystkie dzienniki niemieckie oddają przynależną
cześć pamięci jenerała Cavaignaka. Jeden z nich mówi
przy téj sposobności, że szczęście obsypuje Cesarza
Napoleona tak licznemi i wielkiemi pomyślnościami, że
niezadługo będzie musiał jak Polikrates składać ofiary
bogom, aby nie obudzić ich zawiści. Jest w zdaniu
tém przesada ale i prawda.

N. Pan coraz więcéj do sił przychodzi, przebywa
codziennie po kilkanaście minut na wolném powietrzu,
i będzie wkrótce mógł wyjeżdżać. Sprowadzenie się
jego do Charlottenburga ma nastąpić jeszcze w tym
tygodniu. Lekarze jednak zalecają największą spokoj-
ność, i nie mogą jeszcze oznaczyć czasu, kiedy bez
niebezpieczeństwa będzie się mógł oddać umysłowéj
pracy. Rządy namiestnicze idą dawnym regularnym
trybem. *Kreuzzeitung* donosiła kilka dni temu, że sejm
będzie dopiero w styczniu zwołany. *Boersenhalle* na-
tomiast twierdzi, że będzie zwołany może już w tym
miesiącu.

Słychać że Dr. Schoenlein opuści na przyszłą wiel-
kanoc Berlin i osiędzie w rodzinném mieście Bambergu,
gdzie ma wspaniale urządzony dom. Mówiono temi
dniami, że posłem w Wiedniu mianowany jest baron
Brockhausen, będący obecnie w Brukseli. Wiadomość
ta nie jest jeszcze autentyczną. Rodzina książąt Ra-
dziwiłłów zamieszkała znów w Magdeburgu, gdzie
książę Wilhelm Radziwiłł, dowódzca 4go korpusu, ma
swoją kwaterę.

Kraków 5 listopada. C. k. Rząd krajowy ogła-
sza, iż na pogorzelców miasta Chrzanowa w obwo-
dzie krakowskim wpłynęły następujące dary:
Ks. Stanisław Jabłonowski 50 złr. Komenda dywi-
zyi w Tarnowie 10 złr. kongregacya kupców chrze-
ściańskich w Krakowie 113 złr. 15 kr. i 4 złp. urząd
obw. Wadowicki 3 złr. Urzędy powiatowe: Ciężko-
wice 1 złr. 20 kr. Wieliczka 23 złr. 30 kr. Podgórze
20 złr. Liszki 14 złr. 2 kr. Sokołów 8 złr. 15 kr.
Biecz 20 złr. Oświecim 2 złr. 37 kr. Jordanów 20
kr. Ulanow 1 złr. 40 kr. Dąbrowa 1 złr. 54 kr. Tu-
chów 3 złr. 20 kr. Żabno 9 złr. 50 kr. Razem 282
złr. 36 kr. i 4 złp. łącznie z dawniejszemi składka-
mi 2490 złr. 52 kr. i 28 złp. Hr. Kazimierz Potulicki
w Bobrku przeznaczył na tenże cel 5000 cegieł.

Dyrekcya skarbowa krajowa Lwowskiego obrębu
rządowego, potwierdziła na urzędach tymczasowo
zamianowanych urzędników urzędów podatkowych i
władz obwodowych obracunkowych: Poborcę 3éj
klasy Henryka Reichana; kontrolerów podatkowych
1éj kl. Karola Augustini i Aleks. Krynickiego; 2éj
klasy Jana Brücknera i Wilhelma Lachmunda; 3ej
kl. Piotra Witticha i Hermana Wondraczka; oficyała
obrachunkowego 1éj kl. Piotra Macukiewicza, oficya-
łów podatkowych Aleksandra Kaszelewskiego w 2éj
a Piotra Janowicza w 3éj klasie. Zamianowała tym-
czasowo: poborcę podatkowego 3éj kl. kontrolera
2éj kl. Romualda Kossowskiego, kontrolerem 1ej kl.
Stanisława Szmulakowskiego kontrolera 2éj kl.; kon-
trolerami 2éj kl. Gustawa Horzynka i Józefa Zału-
skiego kontrolerów klasy 3éj; kontrolerami 3éj kl.
oficyałów Stefana Wacława i Wład. Borkowskiego;
oficyałami 2éj kl. oficyałów klasy 3ej Aleks. Jurkie-
wicza i Bronisława Spolskiego; oficyałami 3éj klasy
asystentów Justyna Pomezańskiego, Adolfa Koniu-
szewskiego, Jana Baranowicza i Józefa Jaworskiego.

Wiedeń 4go listopada. Dzisiejsza *Oestr. Z'g*
mówi o redukcyi armii z powodu powątpiewania ob-
jawionego z wielu stron, w słowa jéj, kiedy utrzy-
mywała, że skutkiem zjazdów monarszych w Sztut-
gardzie i Wejmarze będzie zmniejszenie wojsk sta-
łych w Europie. Gazeta rzeczona nie utrzymuje te-
raz bynajmniéj, aby to niezawodnie nastąpić miało,
spodziewa się tego jednak i daje jako przykład, iż
Rosya znaczną liczbę wojsk rozpuściła, iż Francya
na rok przyszły tylko połowę poboru rekruta roz-
pisała, i że od Austryi tego samego oczekiwać wy-
pada. *Gaz. Austr.* mniema, że jeżeli pokój będzie
zapewniony, rządy rozpuszczą znaczną część wojsk
stałych, gdyż nie ilość onych lecz zdolność rzuce-
nia znacznych naraz sił na jeden punkt przeważa,
gdyż zdolność ponoszenia łatwo ciężarów wojny sta-
nowi wiele o jéj skutku. Gazeta usiłuje udowodnić,
iż wielkie armie wyczerpują siły państwa i osłabia-
ją je zamiast być im rękojmią zewnętrznego bez-
pieczeństwa. Dowodzenie to wykazuje, iż *Gazeta
Austr.* nie jest bynajmniéj pewną jeszcze, że redu-
kcya wojsk w Austryi nastąpi.

— Do *Gaz. Augsburgskiéj* piszą z Medyolanu o
znacznem zmniejszeniu obecnego stanu armii. Naka-
zana teraz przez Cesarza redukcya wojsk austrya-
ckich, należy do najrozleglejszych, jakie były od
r. 1848 i świadczy przez to najwymowniéj o szczę-
śliwie dokonanem pogodzeniu między Rosyą a Au-
stryą w skutku zjazdu obu Cesarzów w Wejmarze.
Z początkiem przyszłego roku wojskowego mają być
zwinięte tak zwane bataliony zapasowe we wszyst-
kich pułkach piechoty. Dostawa i wykształcenie re-
krutów będzie na przyszłość obowiązkiem trzecich
batalionów. Kompanie pułków piechotnych zreduko-
wanych do trzech batalionów zmniejszone będą do
80 ludzi, tak, iż każdy pułk zaledwie połowę dzi-
siejszego stanu swego liczyć będzie. Gdy zreduko-
wana w ten sposób armia zaledwie wystarczy na
zwykłą służbę załogową w królestwie lombardzko-
weneckiem, przeto drugi korpus armii powiększony
zostanie jednym pułkiem piechoty, który tu przy-
będzie z prowincyj niemieckich. Aby dać wyobra-
żenie o zupełnem postawieniu armii austryackiéj na
istotnéj stopie pokoju, dość będzie powiedzieć, że
nie mniéj jak 30 jenerałów przeniesionych ma być
na stan spoczynku. Te tylko parę pułków, które
stoją w Romanii i w Ankonie zatrzymają tymczaso-
wo dawny swój etat. Powyższa redukcya armii o-
szczędzi skarbowi rocznie około 50 milionów złr.,
tak, iż wedle wiarogodnych doniesień z Wiednia
już w roku 1859 budżet Austryi będzie się mógł
zamknąć bez niedoboru, jeźli pokój będzie zapewnio-
nym. Bar. Bruck miał stanowczo zapewnić N. Pana
o takim rezultacie, jeżeli nieprzewidziane przypadki
nie pokrzyżują jego planów finansowych.

— Wychodzący w Bukareszcie dziennik w języ-
ku rumańskim p. n. *Romanul* pod redakcyą p. Rosetti,
pozbawiony został debitu pocztowego w całéj mo-
narchii austryackiéj i urzędy pocztowe ani przed-
płaty przyjmować ani go przesyłać niebędą.

— J. C. K. Ap. Mość nadał radcy nadwornenemu
i byłemu nadżupanowi Antoniemu Aczel de Borosjé-
nö godność barona cesarstwa austryackiego.

— Jlny konsul francuski w Wenecyi wzywa w u-
rzędowéj *Gazecie weneckiéj* wojskowych napoleoń-
skich do podawania się po dzień 15 listopada o me-
dale ś. Heleny z załączeniem dowodów.

— *Presse* w depeszy swojej paryskiéj utrzymuje,
że bar. Bourqueney nie wróci do Wiednia, lecz zimę
przepędzi w Paryżu.

— *Gaz. di Milano* mówi, że JCW. Arcyks. Guber-
nator kraju ze względu na smutne wypadki jakim u-
legła Lombardya skutkiem wylewu wód, nakazał,
aby zaniechać illuminacyi miasta w dzień ś. Karola
Boromeusza patrona Lombardyi. Zamiarem Arcyks.
Gubernatora było przez oświetlenie miasta zapro-
wadzić święto historyczne tak jak w Rzymie w dzień
ś. Piotra i Pawła, a we Florencyi w dzień ś. Jana.
Z Pawii donoszą, że w wylewach tegorocznych 5 o-
sób zginęło, a liczba domów, które się zawaliły wy-
nosi 250.

— *Kor. Austryacka* pisze: Z powodu zaszłego
pytania, jak mają być karane przekroczenia pra-
wnych przepisów i rozporządzeń wydawanych przez
władze w względach publicznych, jeżeli nie są w nich
wyraźnie ustanowione kary na przekraczających,
JCKAp. Mość najwyższem postanowieniem z d. 16
września r. b. nakazał, aby wszystkie czynności i
zaniechania, które przez istniejące prawa lub rozpo-
rządzenia władz wydane w zakresie ich działalności
poczytane są wprawdzie w ogóle tylko za karygodne
lub przynajmniej ze względów publicznych lub in-
nych za prawu przeciwne, lubo w wydanych w tym
względzie przepisach nie było wyznaczonej wyra-
źnie kary, mają być, o ile ogólna księga karna za-
stosować się nie da, karane pieniężnie od 1 do 100
złr. lub aresztem od 6 godzin do dni 14. Przeciw
osobom wymienionym w § 248 prawa karnego i przy
ograniczeniach tam przytoczonych, może być zamiast
kary aresztu lub też jako onej obostrzenie za-
prowadzone użycie kary cielesnéj. Oznaczając ka-
rę należy mieć na baczeniu, że wyższa kara nie-
może być wymierzaną nad tę która byłaby najniż-
szą, gdyby czyn miał charakter przewinienia lub
przekroczenia podobnego rodzaju w duchu ogólnej
księgi prawa karnego.

— N. Pan nadał rotmistrzowi od huzarów bar. Laz-
zarini, godność szambelańską.

— *O. D. Post* podawszy parę artykułów o no-
wym stęplu drukowym pod względem dziennikar-
skim, zamieszcza obecnie list pewnego księgarza,
który na prawo to zapatruje się ze stanowiska księ-
garskiego. Mówi on, że i tak handel księgarski
w Austryi ulega podwójnéj manipulacyi: celnéj i rewi-
zyjno-cenzuralnéj; prawo stęplowe nowe wystawiło-
by go na trzecią manipulacyę, ponieważ § 6 prawa po-
mienionego poddaje wszystkie obwieszczenia i za-
wiadomienia w jakiejkolwiek się one pojawiają formie
opłacie stęplowéj, przeto programy dzieł wychodzą-
cych, obwieszczenia księgarskie na kartkach tysią-
cami rozchodzące się po świecie podlegać mają o-
płacie stęplowéj 1 kr. od egzemplarza, a tém sa-
mém stępel wynosiłby nieraz więcéj niż cały zysk
wydawcy, a w małych książeczkach i broszurach
więcéj niekiedy niż koszta całego zakładu. Ucier-
piałby na tém nie tylko handel księgarski, ale nad-
to cała publiczność, nawykła dowiady się tą
drogą o wszyskiém co się drukuje. Ponieważ kata-
logi zawierają nieraz po paręset stronnictw, zacho-
dzi wątpliwość, czy każde w niem obwieszczenie
ma być z osobna ostęplowane lub każda stronnica,
przez coby katalogi stały się książkami nader ko-
sztownemi. Prócz tego na każdéj prawie książce
umieszczane są na okładce obwieszczenia księgar-
skie, czy i okładka taka ma być stęplowaną. Czy
książki nadsyłane z zagranicy warunkowo i po nie-
sprzedaniu ich zwracane mają opłacać stępel od ob-
wieszczeń na ich okładkach się znajdujących lub do
nich przyszywanych? Te i tém podobne wątpli-
wości wymagają wyjaśnienia.

Królestwo Polskie.

Pisaliśmy w dzienniku naszym jeszcze z 20go pa-
ździernika, iż rząd Królestwa Polskiego zawarł u-
kład z czterema kapitalistami pp. Hermanem Epstei-
nem, Karolem Milde, hr. Renardem i bar. Muschwitz,
mocą którego odstępuje im kolej żelazną warszaw-
sko-wiedeńską i daje przywiléj na budowę dwóch
dróg żelaznych z Łowicza do Bydgoszczy i z Ząb-
kowic do Katowic. Cesarz ukazem z 10go paździer-
nika, który także podaliśmy, potwierdził ten układ
i pozwolił czterem wyżéj wymienionym założycielom
utworzyć dwa towarzystwa akcyjne, pierwsze na-
zwane „warszawsko-wiedeńskiem" mające objąć ko-
lej tegoż nazwiska i budować drogę żelazną z Ząb-
kowic do Katowic; drugie „warszawsko-bydgoskie",
które będzie miało prawo budować i administrować
kolej żelazną z Łowicza do Bygdoszczy. Pierwsze
towarzystwo zawiązane równocześnie z zawarciem u-
kładu i którego nie wszyscy założyciele wymienio-
nymi byli w tym układzie, już się zupełnie uorga-
nizowało i jego rada administracyjna objęła w dniu 1
listopada drogę żelazną warszawsko-wiedeńską. *Kro-
nika Warszawska* z 2go tm., podaje następujący opis
urzędowego oddania i objęcia kolei przez towa-
rzystwo.

„W dniu wczorajszym 1 listopada, odbyło się st-
sownie do najwyższego ukazu, który przed kilkoma
dniami zamieściliśmy, uroczyste oddanie kolei żelaznéj
warszawsko-wiedeńskiéj w ręce świeżo utworzonego
towarzystwa akcyjnego, którego założycielami w a-
kcie nadania wymienionemi są: pp. Herman Epstein,
Karol Milde, hr. Andrzéj Renard i baron Herman
Muschwitz.

O godzinie 12éj w południe, zebrała się w głó-
wnéj sali dworca tutejszego kolei żelaznéj, rada za-
rządzająca nowego Towarzystwa, którą składają: pp.
Herman Epstein (prezes), Leon Epstein, książę Fe-
liks Hohenlohe, książę Hugo Hohenlohe, Karol-Au-
gust Milde, baron Herman Muschwitr, hrabia Alfre-
Józef Potocki, hr. Aleksander Przeździecki, hr. An-
drzéj Renard, baron Roman Uexhull i hrabia Sewe-
ryn Uruski. Znajdowali się tam zarówno wszys-
wyżsi i niżsi urzędnicy kolei żelaznéj i znaczna licz-
czynnéj służby.

Wkrótce potem przybył radzca tajny Łęski, dy-
rektor główny prezydujący w komisyi rządowéj przy-
chodów i skarbu, i zagaił posiedzenie mową w ję-
zyku francuskim, którą urzędownie oddał kolej że-

---

waną z tego żywota.

Prezes osądził, iż ze względu na prawa oznaczone
statutami Towarzystwa możebnem jest tylko zasięga-
nie wzajemne rady ze strony członków, ale nigdy nad-
zwyczajne zgromadzenia wymagające nowego pozwo-
lenia ze strony władz rządowych, dla tego oznacza raz
na zawsze pierwszy poniedziałek każdego kwartału ja-
ko dzień do pomówienia o sposobach podniesienia
przemysłu leśniczego. Wniosek ten został powszechnie
przyjęty.

Pytanie piąte. O *korzyściach używania gruntu la-
sowego przez niejaki czas do uprawy płodów pol-
nych, mianowicie na podgórzu i wprzedgórzach,
gdzie posiadłości gruntowe są rozdrobione i małe,
ziemia nie najlepszą i nawożenie trudnem lub
wcale niepodobnem?*

Prezes nie jest za uprawą płodów polnych na grun-
tach leśnych i górzysto położonych, gdyż ziemia sama
przez się mało urodzajna jest z powodu położenia
swego spłóczystą, kruchą i staje się nią jeszcze bar-
dziéj przez spulchnienie jéj pługiem. Zasiany potem las
nie znajduje w ziemi wypłókanéj słotami dostatecznego
pożywienia i korzyści odniesione plonami polnemi zni-
kają przed utratą z powolnego wzrastania następnie
lasu.

W rozbiorze téj kwestyi zgodzono się powszechnie,
iż nakłady potrzebne do należytego uprawienia ziemi
pod zasiew lasu, użytkowaniem jéj parę lat pod płody
polne łatwo zebrane być mogą i tym tylko sposobem
dobra uprawa nowego lasu w wielu miejscach bez strat
uskutecznić się daje.

Pytanie szóste: Co jest korzystniejsze: *sprzedaż
drzewa budowlanego i sprzętowego na pniu, czy
wyprawienie go na własny rachunek i sprzedaż
w stanie gotowego materyału budowlanego lub sprzę-
towego i które powody przemawiają za jednym
lub drugim sposobem sprzedaży?*

Nie wielu członków zajęło się rozwiązaniem tego
pytania, bo odpowiedź na nie zależy od rozmaitych
stosunków miejscowych i mniejszego lub większego
odbytu drzewa. Objawiona w téj mierze zdania zawie-
ra następująca odpowiedź.

Gdzie drzewo wysoko w cenie stoi i odbyt ma pe-
wny, tam produkcya wyprawionego materyału jest naj-
korzystniejszą, gdy przeciwnie w braku odbytu ten spo-
sób oczywistą stratę przynosiłby właścicielowi lasu.
W pierwszym przypadku może właściciel lasu każdy
kawałek drzewa zużytkować i uprzedając go znaleść
dostateczne wynagrodzenie kosztów uprawy, w drugim
przeciwnie trudno mu dostać uprawiaczy taniej od han-
dlarza drzewa, który ma potemu kapitał i często wła-
snéj roboty i nadzoru przytem nie liczy sobie.

Doświadczenie wskazuje, że tam gdzie robotnik jest
tańszy a transport na większe targi łatwy, lepiej jest
produkować materyał uprawiony, w znacznem zaś od-
daleniu od większych targów, a przezto samo trudniej-
szej sprzedaży gotowego materyału lepiej jest albo wcale
na pniu drzewo sprzedawać albo przeciwnie już nie na
materyał je uprawiać, ale wyrabiać na sprzęty sposo-
bniejsze od niego, bo lżejsze do transportu.

Po ukończonym rozbiorze tych pytań przystąpiono do
wyboru nowego sekretarza Towarzystwa i przyjęto je-
dnomyślnie proponowanego przez prezesa p. Scherautza
c. k. koncepistę leśniczego.

Jako miejsce przyszłego zgromadzenia w r. 1858 zo-
stał wybrany Maków, majątek hr. St. Genois.

Następnie podziękował wiceprezes p. Firgankowi za
gorliwą jego czynność dla Towarzystwa, któremu jako
sekretarz zasługiwał się przez 4 lata z prawdziwem po-
święceniem i prosi aby nie poprzestał i nadal wspierać je
uwagami i pracami swemi.

Posiedzenie dnia tego zostało zakończone mową pre-
zesa składającego podziękowanie zgromadzonym człon-
kom i właścicielom lasów, dającym udziałem swym do-
wód użyteczności dla kraju Towarzystwa, do którego
należą.

Przy obiedzie danym tego dnia dla zgromadzonych
członków Towarzystwa odezwał się wiceprezes temi
słowami do zgromadzonych gości:

Towarzystwo leśne statutem swoim ma sobie wska-
zany obowiązek odbywania posiedzeń każdego roku
w innem miejscu. Bieżącego lata zebraliśmy się w liczne
koło i zagajone zostało posiedzenie w obwodzie bo-
cheńskim, w Niepołomicach, sławnych swoją odwie-
czną puszczą. Już sama nazwa tego miejsca, bliskie
sąsiedztwo historycznego lasu czyni wrażenie na każdym
z obecnych członków.

Jako za greckich czasów niektóre góry i lasy zosta-
ły podniesione do znaczenia, bywały otoczone pewnym
urokiem, tak i u nas wiążą się wspomnienia do *Kozie-
nieckiej puszczy* i Białowieżę wsławił nasz poeta.
Niemniej głośna i znana jest puszcza Niepołomska, kró-
lewską puszczą zwana. Dawnymi bowiem czasy była
ulubionym źwierzyńcem królewskim, i dziś jeszcze kró-
luje nad innemi lasami obszernością przestrzeni, boga-
ctwem bujnie krzewiącej się tu roślinności. Możemy
zatem przyznać się do tego, jako miło nam, że Towa-
rzystwo podróżny swój namiot rozbiło w cieniu téj p
ważnej tradycyami puszczy i widzimy to stosownem,
się naradza nad sposobami rozmnożenia bogactwa l
sowego, mając przed oczyma widok lasowéj pusz
która równie sobie bogatéj nie ma w Europie.

Powiedzmy, że wybór miejsca na tegoroczne zgrom
dzenie był szczęśliwy, jesteśmy wdzięczni szanownem
prezesowi i wdzięczni szanownemu gospodarzowi mie
sca, który gościnną ręką otworzył nam bramy króle
skiego zamku i liczne zgromadzenie tak rado i uprzej
przyjęli i ugościli. (D. n.)

Oświadczenie.

Ośmielając się upraszać szanownej Redakcyi Czasu
o zamieszczenie w swem piśmie niniejszego oświadcz
nia, proszę zarazem inne Redakcye dzienników
skich o łaskawe powtórzenie.

Od lat 14 znaczyłem pisma moje cyfrą J. Ł. —
niejakiego zaś czasu znaleźli się piszący: we Lwo
Warszawie, na Podlasiu, w Poznańskiem i w Sta
Prusach, którzy temiż głoskami podpisują arty
swoje — chcąc tedy uniknąć odpowiedzialności za
nie z pod mego wychodzi pióra, odtąd zawsze imie
nazwiskiem na pracach moich podpisywać się będ

Kraków d. 3 listopada 1857 r.

Józef Łepkowski.

lazną warszawsko-wiedeńską z wszystkiemi jéj przynależnościami, nowemu towarzystwu.

Następnie zabrał głos w języku polskim prezes rady zarządzającéj towarzystwa pan Herman Epstein i w tych słowach do dotychczasowego personalu kolei żelaznéj przemówił:

„JW. dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowéj przychodów i skarbu raczył objawić panom, że z najwyższéj woli kolej żelazna z dniem dzisiejszym przechodzi na rzecz Towarzystwa prywatnego, którego organem jest tu zgromadzona rada. Przejęta ona jest ważnością powołania swego: starać się będzie nateraz wprowadzać ulepszenia i wygody dla publiczności stopniowo; publiczność ma niezaprzeczone prawo domagać się obejścia względnego, przyzwoitego i grzecznego, co téż panom najmocniéj zalecamy. Ma również zamiar rada zarządzająca otaczać urzędników swoich i całą służbę troskliwą opieką i powiększać stopniowo dotychczasową płacę, a jak z jednéj strony będzie odznaczać i wynagradzać gorliwych i sumiennych, tak z drugiéj strony będzie surowym sędzią tych, którzy się dopuszczą jakiego bądź nadużycia. Przedstawiam panom obecnego tu nowego dyrektora W. Augusta Rosenbauma, ziomka naszego, dotychczasowego dyrektora kolei górno-szląskiéj, który przynosi swoje dwudziesto-kilko-letnie doświadczenie w téj gałęzi przemysłu, a ugruntowana jego sława jest rękojmią, że każdego podług prawdziwych zasług oceni.“

Po panu Epsteinie, nowo-mianowany dyrektor kolei żelaznéj pan Rosenbaum, w krótkiéj, w języku niemieckim przemowie, wyraził swoje przekonanie o pięknéj przyszłości, jaką można dla kolei żelaznéj rokować i swoją szczerą chęć odpowiedzenia zaufaniu, którem go towarzystwo zaszczyca.

Na tych mowach zakończył się akt urzędowy objęcia kolei żelaznéj, która już od dnia wczorajszego z południa zostaje w zupełnem zawiadywaniu towarzystwa.

Inspektorem ze strony rządu jest radzca kollegialny Wysocki, komisarzem zaś rządowym radzca kollegialny Alcyato.“

Podaliśmy także w owym numerze *Czasu* z d. 20 października główne warunki umowy między rządem a czterema wymienionymi w niéj kapitalistami, o ustąpienie kolei „warszawsko-wiedeńskiéj,“ i budowę „warszawsko-bydgoskiéj.“ *Kuryer Warszawski* z 2go listopada podaje więcéj nieco szczegółów o téj umowie i o ustawach nadanych dwom towarzystwom.

„Umowy i ustawy obu towarzystw już są podług prawa ogłoszone w Trybunale handlowym w Warszawie, i wkrótce rozpowszechnione będą drukiem. Gdy towarzystwo warszawsko-wiedeńskie, ściąga się do drogi gotowéj i w ruchu będącéj, zaś towarzystwo warszawsko-bydgoskie, do drogi nowo budować się mającéj, od Łowicza w kierunku do Bydgoszczy i w przestrzeni mil około 17, dla tego warunki nadania są odmienne i dwa oddzielne powstały towarzystwa; dyrektor wszakże jeden będzie dla obu linij i możność późniejszego połączenia jest w ustawach przewidzianą. Towarzystwo warszawsko-wiedeńskie ma oznaczony kapitał na 10 milionów r. sr. na których wartość własności rządowéj przedstawia się na 4 miliony rs. 100,000 akcyj, po 100 rs. każda, będą wypuszczane seryami w miarę potrzeby: Serya pierwsza jest już umieszczona i rozebrana. Towarzystwo to wybuduje nową odnogę od Ząbkowic do Katowic, dla ułatwienia komunikacyj dla górnictwa krajowego i zetknięcia się bezpośrednio z Prusami: Towarzystwo warszawsko-bydgoskiej drogi, połączy nasze drogi z siecią dróg żelaznych Prus wschodnich, tak że odległość między Warszawą a Berlinem będzie skróconą do 15 godzin. Kapitał towarzystwa tego oznaczony na 5,400,000 rubli srebrem, podzielony na 54,000 akcyj sto-rublowych, z których serya pierwsza jest już podpisana i rozebrana. Rząd zaręcza $4\frac{1}{2}$ procentu, dla tych akcyj; i pobiera $\frac{1}{8}$ część dochodów czystych z linij łowicko-Bydgoskiéj. Z linii zaś warszawsko-wiedeńskiéj pobiera rocznie od 200,000 do 250,000 r. sr. Rady zarządzające obu Towarzystw, są wybieralne co trzy lata: na początek zaś skład ich jest przez rząd zatwierdzony, pod przewodnictwem prezesa Hermana Epsteina i liczą w swem gronie następujące osoby: książę Feliks Hohenlohe, książę Hugo Hohenlohe, Karol-August Milde, Andrzéj hr. Renard, Jan-Marya hr. Renard, Herman bar. Muschwitz, Roman bar. Uexhull, Alfred-Józef hr. Potocki, Maurycy hr. Potocki, Seweryn hr. Uruski, Aleksander hr. Przeździecki, Leon Epstein i Mieczysław Epstein.“

— Dodać tu musimy z naszéj strony następującą uwagę przytoczoną już w części w innem miejscu. Przez to oddanie towarzystwu prywatnemu administracyi jednéj drogi żelaznéj a budowy drugiéj, zyska rząd większe może korzyści, a publiczność większą wygodę. Opinia przeto publiczna pochwala zasadę tego kroku. Jednak gdy starały się o nabycie tych kolei *dwa* towarzystwa: 1) szląskie które je istotnie nabyło, i 2) wielka kompania dróg rosyjskich reprezentowana w Warszawie przez bankiera Kronenberga i spółkę — większość opinii publicznéj była za tem drugiem towarzystwem, już to widząc większe korzyści dla kraju z nabycia przez niego kolej, już to upatrując niektóre szkody dla ogółu z objęcia administracyi drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj przez towarzystwo szląskie.

A mianowicie korzyści wyliczała następujące: wielka kompania dróg rosyjskich objąwszy kolej warszawsko-wiedeńską, starałaby się w jak najkrótszym czasie ukończyć drogę z Petersburga do Warszawy, aby właśnie przez Wilno i Warszawę, a następnie nabytą przez siebie koleją warszawsko-wiedeńską — a zatem przez cały nasz kraj — poprowadzić główną drogę handlową i komunikacyjną między zachodem a północnym wschodem; teraz zaś nie nabywszy téj kolei, dążyć będzie jedynie do jak najszybszego i jak najbliższego połączenia kolei z Petersburga z siecią kolei środkowo-europejskich przez Wilno i Królewiec, a przedłużenie kolei petersburgsko-warszawskiéj z Wilna do Warszawy, odłoży na lat parę. Przez to główna droga komunikacyjna i handlowa między Niemcami a północną Rosyą nie pójdzie przez Królestwo Polskie przez lat kilka a może i dłużéj, gdyż handel wziąwszy raz popęd w jednym kierunku, obeznawszy się z drogą i poczyniwszy na niéj ułatwienia, nie tak łatwo zwraca się na drugą.

Szkody dla kraju z nabycia kolei warszawsko-wiedeńskiéj przez towarzystwo szląskie, upatruje opinia publiczna następujące: Wielcy właściciele hut i kopalń w Szląsku górnym, jak ks. Hohenlohe, hr. Renard dla tego tylko przyłączyli się do kompanii szląskiéj, aby, nabywszy kolej warszawsko-wiedeńską i zbudowawszy kolej z Ząbkowic do Katowic, gdzie leżą ich największe kopalnie i huty, mogli wyprowadzać produkta tychże kopalń do Królestwa Polskiego. Kompania ta przeto nie zajmie się bynajmniéj podniesieniem bogatych a zaniedbanych dziś kopalń węgla i żelaza, leżących w zachodnim okręgu górniczym Królestwa w Będzinie, Dąbrowie i Niwce, tuż przy drodze żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj; bo osobisty interes wielu członków kompanii jest właśnie temu przeciwny; towarzystwo zaś dróg rosyjskich starałoby się wszelkiemi środkami podnieść te kopalnie polskie, aby mieć taniéj węgiel i żelazo tak mu potrzebne do dróg żelaznych. Powtóre, mniemają iż kompania rosyjska objąwszy zarząd kolei, starałaby się może więcéj poobsadzać przy niéj wszystkie posady krajowcami, niż to czynić będzie towarzystwo szląskie. Odezwa jednak rady zawiadowczéj tegoż towarzystwa szląskiego zdaje się usuwać tę obawę. Nakoniec niektórzy mniemają, iż z wielkiém towarzystwem dróg rosyjskich połączyłoby się więcéj kapitalistów polskich niż z kompanią szląską, i w tém upatrują szkodę kraju. Z tą ostatnią częścią mniemania nie zupełnie się zgadzamy: w Królestwie Polskiém niema jeszcze w rolnictwie, w tém pierwszém źródle bogactwa narodowego, tak wielkiéj obfitości kapitałów obrotowych, abyśmy starali się koniecznie zwrócić kapitały krajowe do budowy dróg żelaznych, i upatrywali w tym zwrocie dobro kraju.

Niemcy.

Gaz. Krzyżowa mówi następnie ze stanowiska Niemiec a mianowicie Prus o przymierzu rosyjsko-francuskiem, niby w odpowiedzi na pogłoski o redukcyi wojsk europejskich:

„Byłoby to czemś więcéj niż naiwnością, chcieć dotychczasową niepewność stanu rzeczy, wahające się w tę i ową stronę usiłowania i zetknięcia się, chwilowe skłonności i zatrudnienia pokojowe mocarstw, reformy i zajęcie się sobą wewnątrz, a nawet sporadycznie zachodzić mogące redukcye sił zbrojnych, poczytywać za symptomata i rękojmie trwałego pokoju. Byłoby niemniéj dowcipnem poczytywać nabijanie za najpewniejszą rękojmię przeciw strzelaniu. Wprawdzie pokój nie zostanie naruszonym, zanim mocarstwa głównie imponujące nie będą zupełnie pewnemi sił swoich i położenia; wprawdzie przymierza istniejące lub niezupełnie zaniechane nie będą wyraźnie i otwarcie zgruchotane, wprzód nim nowe przymierze nie stanie gotowe i umocowane; wprawdzie pokój „zgniły“ będzie się wlókł powoli tak długo, dopóki jaki niewątpliwy wypadek niezmusi nawet najlękliwszego do zdecydowania się; wprawdzie będzie można — jeżeli nowe zdarzenia i osoby nie wystąpią — długi czas jeszcze bez przeszkody, po dawnemu prząść i tkać, kupować i sprzedawać, okpiwać i intrygować. Wszelako nie-umiemy upatrywać w tem wszystkiem rękojmi lub zaspokojenia. Miłym jest nam ów „drogi“ pokój, o który codzień modlimy się; ale niechcielibyśmy okupić go ofiarami, któreby honorowi i prawu, któreby powadze ojczyzny szkodziły. Mniéj jeszcze chcemy takiego pokoju, któryby wojnę jeszcze przed jéj rozpoczęciem na naszą krzywdę rozstrzygał, i zrzekamy się chwalić taką umowę, którąby przeciwnikowi naszemu politycznemu oddała wszystko za darmo czego on zażąda, li z czystéj miłości pokoju, nie poświęciwszy ani grosza i ani jednego człowieka. W rzeczy samej bardzo to dla wygrywającego wygodnie i zyskownie tak kochać pokój, i niemożemy mieć za złe cesarzowi Francuzów, jeżeli ogłosił, iż cesarstwo jest pokojem, skoro tak długo pokojowe zdobycze z ochotą mu ofiarowano. Ale Prusom mielibyśmy za złe, gdyby już dziś zapomniały, że wielkość swoją wcale niezawdzięczają bezwarunkowéj miłości pokoju u panujących swoich, i że nie należy im nigdy zwodniczy pokój zachowywać za cenę taką, którąby po ciężkiéj nawet wojnie jeszcze była za wysoką. Niemasz takiego nieprzyjaciela w Europie, któregoby się Niemcy ulękły, jeżeli się trzymają razem. Ależ w tem „jeżeli“ ukryte są i tajemnica i niebezpieczeństwo.“

Dania.

Gaz. Krzyżowa donosi co następuje z Kiel: „Zdaje się, że wreszcie lord Palmerston pozbył się długo żywionego błędu, jakoby konstytucya ogółu monarchii duńskiéj szczególnie zwiększała siły tego państwa. Minister angielski musiał się pomylić w bystrości swego pojmowania i swojego sądu, skoro niedawno wysłał był poufnego swego ajenta dyplomatycznego, aby się na miejscu w Księstwach jak najdokładniéj wywiedział o stanie rzeczy, a mianowicie, aby sprawdził, czy istotnie, jak to utrzymywano wielostronnie, ustawa dla ogółu państwa, szczególniéj ze względu na Księstwa pociąga za sobą osłabienie Danii i czyby nie było z jéj korzyścią, gdyby Księstwa wróciły do dawniejszego stosunku z Niemcami. Dotychczas o skutku tego wysłannictwa ajenta angielskiego tyle tylko słychać, że ten że sprawdził wiele takich przypadków, w których prawa niezaprzeczone Księstw naznaczone bywały ze strony Danii.“

Pomieniona gazeta dodaje do tego listu na podstawie innostronnych doniesień, że ajent angielski doniósł swojemu narodowi, iż Księstwa doznają pod wielu względami ucisku. Powziął on przekonanie, że Dania postępuje sobie niesłusznie. Z tego nie chce gazeta wyprowadzać wniosków, aby Niemcy w kwestyi Księstw miały się spuszczać na obce państwa, bo inaczéj same opuszczonemi zostaną.

Tunis.

Bej tunetański ogłosił firmanem reformy społeczne i polityczne, które pod jego rządem nastąpić mają. Główna część firmanu brzmi:

„1) Zasady reorganizacyjne stosują się nie tylko do naszych poddanych lecz do wszystkich, którzy w naszych krajach mieszkają; wszystkiem tym mieszkańcom bez różnicy wiary, zapewnia się spokojność i bezpieczeństwo osoby, czci i własności. Zachowujemy sobie władzę postanowienia rady (Meslis) zatwierdzać, zmieniać a w razie potrzeby unieważniać, polecając ich rewizyę. 2) Co się tyczy podatków ustanowionych lub mających się ustanowić, wszyscy są równi w obec prawa; w rozpisywaniu i w ściąganiu podatków, nie będzie nikt jeden przed drugim uwzględniony, ani bogaty ani ubogi, lecz tylko to będzie żądane co kto jest winien zapłacić. 3) Z mieszkańcami naszych krajów tak muzułmanami jak niemuzułmanami rząd ma postępować według zasad sprawiedliwości i ludzkości, aby słaby przed mocnym, niewinny przed potwarcą był zasłoniony. 4) Nikt w naszych państwach nie ma być przymuszany do zmienienia religii. Każdy bez żadnéj przeszkody może wyznawać swą wiarę i pełnić jéj obrzędy. Wszelkie świątynie Boże mają być czczone, odnawiane lub wznoszone odpowiednio do zasad i myśli swych wyznawców. Niech każdy pamięta, że sam Prorok chciał, ażebyśmy innym to samo wyświadczali, co chcemy ażeby nam wyświadczano. 5) Ludzie wyznaczeni do obrony społeczeństwa winni służbę żołnierza łączyć z potrzebami obywatela, Przeto rekruci wyznaczani będą losem (to jest pobór wojskowy odbywać się będzie przez losowanie) według osobnych rozporządzeń, które także oznaczą czas służby wojskowéj. 6) Rada policyjna złożona będzie z członków wybranych przez każde wyznanie, a to ażeby zapewnić spokój i wolność sumienia, jak to nam koran nakazuje. 7) Ma być także ustanowiona rada handlowa z prezesem i sekretarzem, a złożona z członków muzułmańskich i niemuzułmańskich, przy któréj to radzie znajdować się będą delegaci naszych przyjaciół obcych mocarstw. Rozumie się samo przez się iż zniesione są rozporządzenia, mocą których cudzoziemcy zostają pod rozporządzeniem swych naturalnych władz. 8) Nasi muzułmańscy i niemuzułmańscy poddani będą w obec prawa i sądu równemi; pod żadnym pozorem nie może być dane pierwszeństwo jednemu przed drugim. 9) Handel w naszem państwie ma być zupełnie wolny i niekrępowany żadnym monopolem. Rząd zrzeka się prowadzenia wszelkiego handlu i obowiązuje się bronić takowy dzielnie przeciw wszelkim przeszkodom. 10) Cudzoziemcy świeżo przybyli lub zdawna w naszem państwie mieszkający mogą obierać według woli powołanie, trudnić się wszelkiem rzemiosłem i wchodzić w wszelką służbę, jeżeli tylko stosują się porówni z krajowcami do istniejących lub wprowadzić się mających praw i przepisów. 11) Cudzoziemcy mogą równie jak krajowcy nabywać domy i grunta jeżeli tylko stosują się do praw obowiązujących.“

Indye.

W listach z Indyj, ogłaszanych wciąż w dziennikach angielskich, nie znajdujemy już żadnych zajmujących a nieznanych nam wiadomości; wszystkie powtarzają w rozmaitych słowach opis szturmu Delhów, lub opowiadają wypadki w innych częściach Hindostanu, które to opisy już podaliśmy, lecz nie dodają żadnych nowych szczegółów. Doniesienie podane przez niektórych, jakoby powstańcy w Delhach, chcieli przed szturmem tego miasta, parlamentować w celu poddania się, jest, jak zdaje się, mylném, z innego jakiegoś wypadku przekształconém. O téj bowiem chęci poddania się, nie znajdujemy wzmianki w żadnym raporcie urzędowym, czegoby dowódzcy angielscy niezaniedbali bezwątpienia uczynić. Może zresztą przybył parlamentarz ze strony powstańców, chcąc układać się w jakim innym przedmiocie, np. o wymianę jeńców itp., a ztąd powstać mogła chwilowa pogłoska w obozie angielskim, iż powstańcy pragną się poddać, pogłoskę zaś tę przesłał jaki korespondent do Europy. Inaczéj téj wieści obok milczenia raportów i wielu korespondentów szczegółowo donoszących, wytłumaczyć sobie nie można.

Natomiast znajdujemy w dziennikach angielskich kilka charakterystycznych odezw powstańców, dawniej jeszcze wydanych, lecz teraz do Anglii przesłanych. — *Times* między innemi zamieszcza trzy proklamacye Nena-Sahiba, z których druga datowana jeszcze z 2 lipca jest najwięcej zajmującą, okazuje bowiem usiłowanie naczelników powstania, ażeby obie religie w Indyach panujące, bramińską i mahometańską na równi postawić, uniknąć kłótni między ich wyznawcami, a przez to utrzymać siłę i porządek w powstaniu. Proklamacya ta brzmi:

„Gdy za łaską najwyższego, wszechmocnego Boga i przez pomyślność towarzyszącą cesarzowi w wytępianiu nieprzyjaciół, samolubny lud żółtego lica posłany został do piekła, a Cawnpore zdobyte, powinni wszyscy poddani i wszyscy właściciele ziemscy być posłusznemi, dzisiejszemu rządowi tak jak byli przeszłemu, a wszyscy słudzy rządu powinni się starać wszelkie rozkazy rządowe jak najszybciéj spełniać. Daléj obowiązkiem jest wszystkich Ryots i właścicieli ziemskich w każdym okręgu radować się że chrześcianie posłani zostali do piekła, a wzmogły się obydwie religie, indyjska i machometańska. Powinnością jest waszą słuchać wszystkich władz rządowych i starać się aby skargi nie obiły się o ucho naczelnika...“

Druga proklamacya Nene Sahiba do Ketwala to jest burmistrza miasta Cawnpore, brzmi: „Doszło do naszéj wiadomości, że niektórzy mieszczanie na wieść o przypyciu żołnierzy europejskich do Alahabad, opuszczają swe domy i idą do górnych powiatów. Otrzymujesz przeto rozkaz abyś na każdéj ulicy miasta obwieścił, że posłane zostały pułki jazdy, piechoty i bateryi artyleryi ażeby wstrzymać żołnierzy europejskich albo w Alahabad albo w Futtepore; przeto niech mieszczanie zostaną w swych domach i nie mają żadnéj obawy, a ducha swego zatrudniają swą zwykłą robotą.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Gazecie Lwowskiéj* donoszą ze Stryja: Nowy pożar w zeszłym tygodniu zniszczył w Kałuszu prawie całą północną stronę miasta, i mimo wszelkiéj usilności w ratunku, spaliło się 5 kamienic, 5 domów mieszkalnych i wszystkie przybudowania i zajazdy. Szkodę szacują na 20,000 złr.; szczęściem że budynki w znacznéj części były asekurowane. Ogień powstał w stajni Nuchima H., asekurowanéj na 3000 złr. Toczy się śledztwo, z czego ogień powstał.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 5 listopada. — Augsburg $106\frac{3}{4}$. — Hamburg $77\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. $17\frac{1}{2}$. — Paryż $123\frac{1}{2}$. — Agio od złota $9\frac{1}{4}$. — Metaliki 5-procentow. $80\frac{5}{8}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $82\frac{7}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. —. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 70. Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 —. — ditto z roku 1839 $136\frac{3}{4}$. — Losy z r. 1854 —. — 4-proc. 107. — Akcye Bankowe 964 — Akcye kolei żelaz. północnéj —. — Akcye kredytu ruchomego $197\frac{3}{4}$,

Kurs krakowski z d. 5go listopada. Ruble srebrne na monetę polską żąd. 103, płacą 102. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 434, płacą 431. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{3}$, płacą $96\frac{2}{3}$. — Gwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 21, pł. złr. 8 kr. 14. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 6 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 53, pł. złr. 4 kr. 46 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $99\frac{1}{4}$, pł. $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 82, płacą $81\frac{1}{4}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $78\frac{1}{4}$, pł. $77\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $82\frac{1}{2}$, płacą $81\frac{3}{4}$.

Kurs warszawski z 2 listopada. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. 40; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 87 k. 64, wartość kuponu r. — k. $35\frac{5}{6}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. 70,— wartość kuponu kop. $21\frac{2}{3}$.

Przegląd polityczny.

Londyn 4 listopada. *Times* dzisiejszy mniema, że bank angielski podwyższy dyskonte na 9%, jeżeli wywóz gotówki do Ameryki i na ląd stały nie ustanie. Spuszczanie na wodę olbrzymiego okrętu „Great Estearn“ niepowiodło się i odłożone na grudzień.

Gaz. Krzyżowa dowiaduje się z Londynu w kwestyi Księstw Naddunajskich, że Cesarz Napoleon żądając stanowczo w Osborne unieważnienia pierwszych wyborów mołdawskich, oświadczył zarazem, że nie zamierza bynajmniéj wbrew woli Porty upierać się przy politycznem zjednoczeniu Księstw Naddunajskich.

Berlińska *Börsen Ztg* podaje z Londynu wiadomość, iż między posłem francuskim p. Thouvenelem a sułtanem przyszło do nieporozumień z powodu, iż poseł odradzał Sułtanowi powołanie Reszyda paszy do gabinetu. Daléj mówi ten korespondent, iż p. Thouvenel zagroził zerwaniem stosunków dyplomatycznych, oświadczając, że z Reszydem znosić się nie może.

W uzupełnieniu niejako téj wiadomości podaje *Presse* wiedeńska depeszę z Paryża z 3go wieczór, iż p. Thouvenel zerwał stosunki dyplomatyczne z Portą, lecz żaden inny poseł nieposzedł za jego przykładem. Daléj mówi taż depesza, iż kongres paryski zbierze się w grudniu i że Porta potwierdziła z zastrzeżeniem pewnych zmian w szczegółach, uchwały komisyi obradującéj w Wiedniu nad wolnością żeglugi na Dunaju.

Aby uspokoić wzburzenie umysłów w Serbii, powstałe już to odkryciem spisku, już licznemi uwięzieniami, już nakoniec przez owe dążenia, które wywołały spisek, wydał w dniu 31 października książę serbski Aleksander Karageorgiewicz proklamacyę, w któréj obwieszcza narodowi o niewielkiéj rozległości spisku i zgubnéj jego dążności, a zarazem zapewnia, iż pozostanie wiernym ustawie zasadniczéj krajowéj a władza prawodawcza będzie jak dotychczas przy księciu i senacie. Proklamacyę tę podamy jutro.

Przyjechali od 4 do 5 listopada.

HOTEL POLLERA. Böhm Franciszek z Krzeszowic. Skroch Henryk z Wrocławia. Zubrzycki Julian z Rabki. Rylski Zygmunt z Rzeszowa. Hrabia Stadnicki Edward z Nawojowy. Białobrzeski Stanisław z Kawęciny. Hr. Bobrowski Wincenty, Jordan Ignacy z Poręby. Bykowski Stanisław z Buczacza. Białobrzeski Stanisław z familią z Wiednia.

Wyjechali: Schöne Hermann do Galicyi. Szeligowski Franciszek do Zatora. Włodyga Stanisław do Sanoka. Hr. Wielopolski Józef do Polski. Hermann Gustaw do Pragi. Konopka Kazimierz do Biskupic. Skroch Henryk do Wrocławia. Białobrzeski Stanisław do Kawęciny.

HOTEL DREZDEŃSKI. Helena Rzewuska obyw. z Polski. Ignacy Pruszyński ob. z Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek Rzewuski wł. dóbr z żoną z Okręgu. Władysław Siemoński wł. dóbr z Barwałdu. Leopold Paliszewski wł. dóbr z Poznania. Kwaśniewski wł. dóbr z Siedlisk. Ksiądz Antoni Gałecki kanonik z Tarnowa. Franciszek Miklaszewski z Biecza. Antoni Rylski właś. dóbr, Adam Duszyński wł. dóbr z Warszawy.

Wyjechali: Leopold Paliszewski wł. dóbr do Galicyi. Franciszek Miklaszewski do Kent. Aleksander Groza obywat. do Warszawy. Anna Masło, Helena Wojcikowa ob. do Olkusza. Erazm Elterlein wł. dóbr z żoną do Boczkowa.

HOTEL SASKI. Kazimierz Meciszewski z Makowa. Władysław Żelechowski wł. dóbr z Limanowy. Karol Fichauzer właśc. dóbr z familią z Kunic. Michał Dobrzański z familią, Paulina Raczyńska wł dóbr z Lgoty.

Wyjechali: Karol Gross wł. dóbr z żoną, Kazimierz Meciszewski do Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	4	7½	4	22½	3	37½	4	3¾	3	15	3	30
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	18¾	2	25½	2	11¼	2	15	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	22½	—	—	1	15	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	30	2	45	2	7½	2	15	—	—	—	—
„ jagieł . . .	4	45	4	52½	4	30	4	40	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	2	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim..	5	30	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	4	—	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	9½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	1	7½	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	50
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	52½	—	—	—	50	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	2	45	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	51	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	30	—	—	—	24	—	—	—	20
„ częstochow. „	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	45	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 3 listopada 1857 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiany ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	329"79	+ 5 5	85	wsch.płn.ws. słaby	pochmurno			
	10	330 46	+ 4 4	89	„ „	„			
5	6	331 07	+ 3 0	96	„ „	„		+ 2 6	+ 5 7

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni „Czasu."

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.